

Czy stado kóz uratuje jurajską przyrodę?

Magdalena Warchala

2007-07-31, ostatnia aktualizacja 2007-08-01 08:12



Stado 150 kóz ruszyło we wtorek rano w kierunku rezerwatu

 Fot. Dawid Chalimoniuk / AG

Stado 150 kóz rozpoczęło we wtorek wypas w jurajskim Rezerwacie Góra Zborów. Zwierzęta mają pomóc w odbudowie unikatowych muraw naskalnych, a także przyciągnąć turystów.



Fot. Dawid Chalimoniuk / AG

Bez naturalnej kosiarki, jaką jest koza, nie zwyciężymy lasu - mówi Marceli Ślusarczyk, koordynator projektu

Pomysł zaangażowania kóz w ochronę przyrody pojawił się jako recepta na zmiany zachodzące w jurajskim krajobrazie.

- Dawniej na tych terenach pasło się mnóstwo kóz, jednak w latach 50. większość hodowców wyjechała do pracy na Śląsk, a łąki porósł las. Niektóre pastwiska były zresztą celowo zalesiane. Krajobraz na tym stracił, bo charakterystyczne skały zasłoniły drzewa - mówi Marceli Ślusarczyk, koordynator projektu.

Dwa lata temu zarządzający rezerwatem Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego próbował przywrócić w rejonie Góry Zborów murawy kserotermiczne - ciepłolubne rośliny, porastające dawniej suche gleby wapienne na południowych stokach tutejszych wzniesień. Wykarczowano 5 hektarów lasu, jednak młode graby i buki znów pojawiły się na łąkach.

- Bez naturalnej kosiarki, jaką jest koza, nie zwyciężymy lasu - rozkłada ręce Ślusarczyk.

Dlatego wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Zawierciańskiej, wojewódzkim Zespołem Parków Krajobrazowych, Uniwersytetem Śląskim i miejscowymi przedsiębiorcami zdecydował się na eksperyment. Zwierzęta wypożyczyli Krystyna i Marian Garbaciakowie, hodowcy z Włodowic. Stado 150 kóz ruszyło we wtorek rano w kierunku rezerwatu. Pięciokilometrowa trasa biegła przez pola, lasy, a potem ulicami Podlesic. Kozy, w asyście psa pasterskiego Bacy, bryczki zaprzężonej w dwa konie i pracowników Parków Krajobrazowych, pokonały ją w dwie i pół godziny. Teraz przez najbliższy czas będą paść się wolno między skałami. Tylko noce spędzą w zbudowanej na miejscu zagrodzie.

- Nie wiemy, ile czasu potrwa wypas, bo trudno powiedzieć, ile czasu zajmie zwierzętom zjedzenie rosnących tu roślin - mówi Tomasz Labocha, główny specjalista Zespołu Parków Krajobrazowych.

Kozy mają apetyt - smakuje im ponad 700 gatunków roślin. Realizatorzy projektu nie boją się jednak, że żarłoczne zwierzęta zjedzą cenne okazy flory - te już przekwitły, więc kozy im nie zaszkodzą. Wyplenią za to przeszkadzające rzadkim gatunkom chwasty.

Poza ochroną jurajskiego krajobrazu kozy mają stać się jego częścią, lokalną atrakcją.

- Jura nie wypracowała jeszcze własnego produktu turystycznego. Chcemy, by stały się nim właśnie kozy - zdradza Ślusarczyk.

Niebawem w pobliżu pastwiska na Górze Zborów ma powstać bacówka, w której będzie można skosztować kozich serów i koźliny z grilla. Może kiedyś sery będą serwowane także w jurajskich jaskiniach, jak dzieje się we Francji. Pierwsza degustacja kozich przetworów, na razie pod gołym niebem, odbędzie się już w sobotę o godz. 11 na szczycie Góry Zborów.

Być może uda się sprowadzić na Jurę owce olkuskie - gatunek odtworzony przez naukowców z Akademii Rolniczej. Na świecie żyje tylko 200 takich owiec, ale 16 ma szansę trafić do gospodarstwa Garbaciaków, a sześć do Kostkowic, do Andrzeja Pałęgi. Hodowcy zgłosili się bowiem do prowadzonego przez Urząd Marszałkowski programu "Owca Plus" i mają obiecane dofinansowanie do zakupu zwierząt.

Na razie Zespół Parków Krajobrazowych poszukuje wolontariuszy chętnych do pomocy w wypasie kóz.

Źródło: Gazeta Wyborcza Katowice

<http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,35019,4354450.html>